

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	miesięcznie
we Lwowie	3 zlr. 75 ct.	1 zlr. 30 ct.
w państwie austriackim	4 " 80 "	1 " 60 "
do Prus	1 tal.	1 tal. 10 sg.
Rzeszy niemieckiej	5 " "	1 " 20 "
Szwecji i Danii	6 " "	2 " "
Francji	20 frank.	7 frank.
Anglii i Belgii	17 " "	6 " "
Włoch i Szwajcarii	23 " "	8 " "
Turecji i ks. Nadd.	17 " "	6 " "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ” przy ulicy Wawowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drukiem 6 centów, oprócz opłaty stopkowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmują jedynie p. Ludwik Płonowski w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco”. LISTY reklamacyjne nie ubezpieczowane nie ulegają frankowaniu. BEKOPISMA nadysyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Administracja Gazety Narodowej i Dziennika Literackiego zaprasza do prenumeraty na te oba pisma.

Gazeta Narodowa z przesyłką pocztową od 1. października do końca grudnia w miejscu 4 zlr. 80 ct. w mieście 3 " 75 "

Dziennik Literacki z przesyłką pocztową od 1. października do końca grudnia w miejscu 2 zlr. 70 ct. w mieście 2 " 10 "

(Kompletowe egzemplarze Dziennika Literackiego od 1. stycznia do końca września 1864 dostać można dotąd w Administracji za cenę 6 zlr. w. a.)

Encyklika papieżka.

Stolica aposto'ska pojednała się z Moskwą. Baron Meyendorff, wezwany, był na audjencji u papieża i przekonywał go, iż w polskich ziemiach pod panowaniem moskiewskim nie ma prześladowania kościoła katolickiego. Moskiewski dwór mianował księcia Łabanowa posłem w Rzymie. Oto były wiadomości, które w ostatnich dniach podawały dzienniki. Teraz dopiero pokazuje się iż pojednanie stolicy aposto'skiej z Moskwą nie nastąpiło, a audjencja Meyendorffa i nominacja księcia Łabanowa były nie skutkiem pojednania, lecz wysileniami rządu moskiewskiego, aby zapobiedz wydaniu encykliki papieżkiej.

Wiadomość o tej encyklice przychodzi równocześnie z wiadomością o odwiedzinach cara u cesarzowej francuskiej. Razem zestawione te dwie wiadomości wskazują, że stolica aposto'ska musi być przekonana, iż p. Tymoczka potrójne jest rozbite, żadnej pomocy z tej strony dla papieżkiej władzy świeckiej spodziewać się nie można, odpadają więc wszelkie względy, dla których wstrzymywano się od czasu alokucji w sprawie polskiej aż dotąd z wydaniem encykliki przeciw rządowi moskiewskiemu za prześladowania kościoła polskiego. Odwiedziny zaś cara w Schwalbach dowodzą, iż gabinet papieżki w tym względzie się nie myli, a przymierze potrójne istotnie już do przeszłości należy. Moskwa zbliża się widocznie do Francji, Prusy ubiegają się o jej przyjaźń.

Za kilka dni dopiero nadejdzie oryginalny tekst encykliki papieżkiej. Z wczorajszego wyciągu telegramowego trudno orzekać ostatecznie o jej charakterze. Ale że telegram ten szedł na Wiedeń, przebył tamtejszego bióra cenzurę i dopiero w zredagowanej tam formie nas doszedł, więc przypuścić można, iż treść encykliki nie jest na niekorzyść Moskwy skróconą tendencyjnie, i przeciwnie donośność jej może jest zmodyfikowaną w telegramie.

Papież poleca polskim biskupom posłuszeństwo dla ustanowionych władz. Rzecz ta rozumiała się sama przez się. Żaden z biskupów polskich nie stanął po stronie powstania. Każdy z nich słuchał w rzeczach świeckich rządu moskiewskiego. Zresztą gdy powstanie upadło, to papieżowi, chociaż był w alokucji wyrzekł iż umie rozróżniać walkę narodu o najświętsze prawa od rewolucji, trudno obecnie inaczej przemawiać. Moskwa starała się od początku powstania, aby papież je potępił. Po upadku powstania stolica aposto'ska poleca być posłuszną ustanowionej władzy.

Ale ta zbyt późno dla Moskwy przychodząca koncesja połączona jest z groźniami dla niej wyrzutami. Baron Meyendorff nadaremnie na audjencji, przed kilkoma dniami mianę, usiłował dowodzić, że pod moskiewskim panowaniem nie ma prześladowania kościoła katolickiego, że tylko prześladowają księży, co powstał z orężem w ręku przeciw Moskwie lub co brali udział w robotach powstańczych. Nadaremnie przedstawiał, iż nowo mianowany poseł, książę Łabanow, porozumie się z stolicą papieżką co do położenia i

potrzeb kościoła katolickiego. Wiadomości papieża o gwałtownym nawracaniu i prześladowaniu katolików, pod Moskwą zostających, zanadto były dokładne i wierzytelne, kiedy aż w encyklice występuje papież i wzywa biskupów i wiernych iż nie są obowiązani do posłuszeństwa władzy moskiewskiej w krokach, wymierzonych przeciw ustawom bożym, a prześladowcom, Moskwie, zagraża chłostą rycłą, karą boską, która na nich spadnie

Lecz jak upomnienie do posłuszeństwa dla władz ustanowionych, po upadku powstania wydane, dla Moskwy przychodzi za późno: tak i zachęta, dana od stolicy aposto'skiej duchowieństwu i narodowi polskiemu, aby się opierały we wszystkich krokach, które rząd moskiewski wymierzył przeciw ustawom boskim, na wytepienie wiary katolickiej, pogwałcenie praw kościoła, sumienia i t. d., byłaby już w przeszłym roku była potrzebna. Gwałtowne nawracania na szczytach Litwie byłyby doznały energiczniejszego oporu: lud — który tam, opiszczonej od wszystkich, pod srogim uciskiem, zagrożony zniszczeniem osad i wygnaniem na Sybir, przechodząc zmuszony był całymi gminami na szczytach — słysząc słowa papieża, byłby wytrwał w wierze przodków: powołność Moskwy niektórych biskupów i administratorów dycezyj byłaby niepodobną, a nawet sama Moskwa wobec rzucanych jej w oczy wobec całego świata groźnych słów stolicy papieżkiej byłaby się może cokolwiek powstrzymała w ucisku religijnym.

Przegląd polityczny.

Sprawa układów pokojowych z Danją, na jednym zawsze stoi miejscu, tj. czwarta konferencja odbyła się, a piąta się dopiero kiedyś odbędzie, podług zapowiedzi wczorajszej w *General Corresp.*

W kołach urzędowych Wiednia zapewniają, iż sprawozdania pana Hocka z Pragi o konferencjach cłowych ciągle są zadawalnijące. Z zwyczajnym optymizmem nierzymują, że z postępowania pana Hasselbacha, delegata pruskiego, wnosić można, iż Prusy będą więcej niż skłonne do zgody. Punkta wszakże zasadnicze, zjednoczenie cłowe i artykuł 31. traktatu francusko-pruskiego, jeszcze specjalnie nie przyszły pod obrady. Przy prawie zjednoczenia cłowego z Niemcami, będzie Austria obstawać, ale nie uda się jej oczywiście zmazać poprostu art. 31., ów właściwy sęk, gdyż Francja nie chce go się rzec. Pomimo tego spodziewają się dyplomaci austriaccy, iż drogą modyfikacji pojedynczych punktów taryfy cłowej co do kilku ważniejszych artykułów, da się istota owego sęku tak osłabić, że będzie można zadowolnić w głównych rzeczach pretensje Austrii i państw południowo-niemieckich, z nią trzymających. W modyfikację taką trudno jednak uwierzyć, skoro Francja jest nienabłagana i raz nazawsze odmówiła wszelkich zmian w umówionej taryfie francusko-pruskiej, która od d. 1. października br. ma służyć za podstawę nowego Zollvereinu niemieckiego.

N. Pana oczekiwano w Wiedniu d. 20. w wieczór z powrotem z Węgier. Organ konserwatyistów madyarskich, *Pesti Hírnök*, powitał przyjazd N. Pana na granicy węgierskiej artykułem, rozpoczynającym się od słów „Eljen a kiraly!” (Niech żyje król).

Na sejmie siedmiogrodzkim ciekawy wniosek postawił jeden z rumuńskich deputowanych: aby do Rady państwa wysyłać tylko takich delegatów, którzy rozumieją i mówią po niemiecku. Lecz jeszcze bardziej ciekawa jest okoliczność, że niemieckie centrum tegoż sejmku, złożone z Sasów, zaprotestowało przeciw temu jak najmocniej, wołając może, aby w Radzie państwa zasiadały osoby, niewiedzące o eo chodzi.

Jeszcze nie ma dotąd końca aresztowaniom politycznym, przedsiębranym w południowym Tyrolu. I tak donosi *Wiener Lloyd* że aresztowano pewną osobę z Tascha, która musi być już w Innsbruku. Dnia 15. września uwięziono także w Riva syna kupca tamtejszego. Na granicy włoskiej wzmożono strażę, tak, że nietylko bronili dla głów niepokojnych sprawoźdź niepodobną, lecz i przemysłnicy nie mogą ani funta kawy przewieźć, ponieważ w tej mierze wojsko pomaga strażę finansowej.

Niemcy. Nieprawdopodobnym wydał się nam telegram, iż car postanowił zjechać d.

21. bm. do Schwalbach dla widzenia się z cesarową Eugenią, i na kilkudniowy pobyt tamże, gdyż tego samego dnia jeszcze miał już być w Berlinie podług programu. Telegram omylił się. Mowa była tylko o kilkogodzinnym zabawieniu cara w Schwalbach.

Kramarzom angielskim sprawa polska nie daje spokoju. Wymyślają sobie coraz to nowsze względy, dla których Anglia nie mogła pójść w pomoc Polsce.

Times z dnia 17. b. m. wraca znowu do tego ulubionego tematu. Powiada, iż ma pewne wiadomości, że Moskwa przeszłego roku w razie wojny z Francją i Anglią o Polskę, nie zamierzała, jak podczas wojny krymskiej, flotę swoją za Kronstadt wpakować a potem zatopić, lecz flota jej miała ważną odgrywać rolę. W tym celu, zapewnia *Times*, posłano admirałom moskiewskim na wybrzeżach Ameryki i Kalifornii rozkaz, aby każdy ze swego portu rozmaitemi drogami dążył do miejsca zbioru na środek oceanu. Tak zgromadzona flota miała stać w pogotowiu i w razie wojny z Anglią podwędlać na kolonie angielskie w Australii. Miasto Melbourne w Nowej Holandji miało być pierwszym do atakowania miejscem, potem Hobartown w Tasmanii, dalej Adelajda, Sydney a nakoniec Nowa Zelandja. Flota w tym celu zebrana byłaby dostateczna. Statki, któreby wyszły z stacji Nowy-Jork, liczą 156 dział, a statki z Japonii i Kalifornii razem 40 dział, podczas gdy załogi okretowe liczyłyby 2971 głów z 127 oficerami. Okreta te były po większej części uzbrojone w 68-funtówki a admirałowie mieli rozkaz brać z Nowego-Jorku gwintowane działa w jakiegokolwiek ilości, jeźliby się okazała potrzeba.

Nie przeczymy, że Moskale mogli mieć plan taki, i w tym celu bratali się z północnikami Stanów Zjednoczonych. Ale plan ten może przyjść jeszcze w wykonanie, chociaż nie będzie szło o Polskę.

Telegram wczorajszy, podający w krótkości treść nadspodziewanej encykliki Ojca św. do biskupów polskich, jakkolwiek zasługuje ze wszech miar na uwagę, jednakowoż winien być przyjęty z ostrożnością. Historia alokucji papieżkiej z d. 23. kwietnia b. r., którą dzienniki zachodnie a nawet rzymskie przekreślały i fałszowały ją prawdziwą ujmą dla godności namiestnika Chrystusowego, powoduje nas do cierpliwego czekania na osnowę autentyczną najnowszej manifestacji Ojca św. przeciwko Moskwie.

Rząd szwajcarski zamierza wydać amnestję dla skompromitowanych w ostatnim ruchu genewskim. Dzienniki niemal wszelkich barw z pochwalami piszą o postępowaniu władzy związkowej, że pomimo zaburzenia zbrojnego nie posługiwała się żadnymi środkami policyjnymi, nie ogłosiła ani stanu obłężenia, nie zawiesiła ani jednej swobody konstytucyjnej, a przeciw zdołała pokonać namiętności i uspokoić lud samą potęgą ustaw i słuszności sprawy.

Książę Kuza wydał rozkaz założenia ludwisarni na miejscu ruin zamku dawnych książąt wołoskich w Tergwestie.

Przed kilku dniami podejrzenie, rzucone przez *Posenner Ztg.* na nieszczęśliwych wygnanców polskich, jakoby byli sprawcami pożarów, grassujących teraz w głębi Moskwy, dało nam sposobność do wskazania podłości tej prasy niemieckiej, która jak ów osioł w bajce śmie krywdzić nieszczęśliwy naród. Sami Moskale, chociaż rozwściekieni namiętnościami, więcej okazują uczucia sprawiedliwości pod tym względem a z pewnością muszą lepiej znać stosunki i istotę czynu, niż lotr bezsumienny, który w korespondencjach fabrykowanych w Poznaniu czerni niewinnych, i prowokuje zemstę. Gdyby rzeczywiście było coś prawdy na tak ohydny podejrzenie, natenczas bez wątpienia dzienniki moskiewskie nie miałyby żadnych skrupułów, jak ich nie mają pod niejednym względem w innym kierunku. Tymczasem i *Birżeriję* *Wiedomosti* i *Inwalid* petersburski, poświęcając dłuższe artykuły tym tak często zdarzającym się pożarom, zwracają uwagę na perjodyczność tych pożarów, zdających się być chroniczną słabością, zwracając uwagę na surowe kary, wyznaczone dla winnych przez sądy wojenne, i na niedostatek środków, do ratunku potrzebnych. W końcu radzą, aby tym plągom, których źródłem jest podług nich skłonność Moskale do podpalania, zapobiedz przez wyjaśnienie ludowi okropnych skutków zbrodni tej, powodowanej zwykle zemstą. To przecież jasna dla oszustów miedzianego czola.

W urzędzie skarbowym w Samarze popelniono śmiało kradzież. Złodzieje wyłamawszy podłogę z piwnicy dostali się do kasy i ukradli z niej 36.000 rubli, po większej części w kredytowych biletach, szuka po 3 ruble. Mniemają iż złodziejom przeszkodzono w spełnieniu kradzieży, gdyż to co wzięli, jest drobnotką w porównaniu z tem co mogli byli ukraść. Wyznaczono osobną komisję do wysledzenia całej tej

sprawy. Kradzieże takie to nie rzadkiego w Moskwie.

Z Petersburga donoszą o niesłychanej stagnacji handlowej z powodu przesilenia pieniężnego.

Poludniowcy Stanów Zjednoczonych w Ameryce ponieśli wielką stratę. Jeneral Morgan, najdzielniejszy ich partyzant, zginął w zasadzce pod Greenville w Tennessee. Człowiek ten, który nakazał Bema wojować i dał się we znaki Unionistom w niezliczonych potrzebach, a nawet z niewoli już raz uciekł, obok jenerala Stonewall Jackson, który jeszcze tamtego roku zginął, będzie służyć za przykład wszystkim partyzantom. Korpus jego liczył zawsze 8 do 10 tysięcy, a uwijał się ciągle po kraju nieprzyjacielskim, gdzie korzystając z kolei żelaznych i telegrafów, jawnie i podstępem doskrywał przeciwników. Jeneralom unionistowskim, Silvers i Gillam, udało się go napaść z nienacka. Sztab Morgana dostał się do niewoli.

Z Meksyku nadeszły ze źródła republikańskiego niepomyślne dla cesarstwa wiadomości. Juarezi nie mieli w czterech bitwach odnieść zwycięztwo nad korpusami francusko-meksykańskimi: jeńcom nie miano dawać pardonu. Pulkwnik Juarez, Riva Palacio, miał dnia 5. lipca na głowę pobić 2000 cesarskich. Lecz równocześnie donoszą, że prywatny sekretarz Juareza, Paez, przeszedł na stronę cesarską, więc powyższe zwycięztwa, jeźli je faktycznie odniesiono, nie musiały mieć wielkiej doniosłości.

Proces berliński robi na publiczności tamtejszej coraz to smutniejsze wrażenie. Przyznać należy, że w kołach demokratycznych obwołani znajdują wiele współczucia i serdeczną obronę. *Volks Ztg.* poświęciła ich sprawie cały szereg bardzo silnie pisanych artykułów, które wpłynęły na opinię publiczną w Niemczech. Jeden z korespondentów berlińskich pisze d. 17. b. m.: „Niedy jeszcze nie słyszano oskarżenia, tak blahego i bezzasadnego, a owe sądownictwo pruskie, odznaczające się niezawisłością — w przykładem znajduje się położeniu. Przesluchania ustne najprzykrejsze robią wrażenie. Okropna rzecz pomyśleć, że ludzie, którym ze stanowiska prawniczego nie można było nie do wieść, trzymani byli 16 miesięcy w więzieniu śledczym. Zład pochodzi, że sąd nadworny musi teraz puszczać wielu obwołanych na wolną stopę, jako świeżo uczynił z księciem Radziwiłłem i Czartoryskim, którzy byli zamknięci, prawdziwie nie wiadomo dlaczego. Przydujący Büchtemann przyswoił sobie zdanie, iż komiteta, potworzone do wspomaganania ruchu przeciw Moskwie, mogły także służyć kiedyś do powstania przeciw Prusom, gdyżby powstańcy byli odnieśli zwycięztwo nad Moskalami. Dla tej hipotezy więc setki obywateli mają być skazani na ciężkie kary. Przesluchania szpiega Faugere'a, który jak sam wyznał, z zemsty ofiarował się na świadka i otrzymał nawet pieniądze od sędziego śledczego, demaskowały do reszty oskarżenie. Gdy indywiduum to po nikczemnym snkiesie swego świadectwa chciało nlotnie się z Berlina, nie zapłaciwszy swego rachunku w domu zajezdny, i zatrzymane zostało w dworcu poczdamskim przez portjera, zgromadzona na dworcu publiczność objawiła mu czynnie swą pogardę, i to samo spotkało go wieczorem w Orpheum, gdy go tam poznało. Usposobienie to wzmoże się jeszcze w miarę, jak proces będzie się zbliżał ku końcu. A 80 Polaków siedzi jeszcze w Hausvogtei, których proces ma przejść do rozprawy po ukończeniu niniejszego. Proces polski w r. 1846—1847 spowodował półtora miliona kosztów; terazniejszy prawdopodobnie podwoi tę cyfrę.”

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 18. września.

Wczorajszy *Journal des Actionnaires* dziwnie się cieszy obecnym położeniem Europy.

W dzisiejszym stanie rzeczy, — są słowa tego dziennika. — pokój jest ogólnie uważanym jako zapewniony, i starcie duńsko-niemieckie wkrótce zapomnianem zostanie (?). Tym sposobem zniknie główna i prawie jedyna (?) przyczyna, która niepokoiła targ europejski. Dzisiaj, gdy klótnia jest uciwnona, nie można przywidywać nigdzie przyczyn niezgody między rządami. Każdy ma najlepsze powody żyć w pokoju z swemi sąsiadami, i oto wkrótce znajdować się będziemy w warunkach korzystniejszych, jak w środku przeszłej zimy, nie potrzebujemy się bowiem obawiać, jak w owej epoce, niebezpieczeństw, któremi nam groziło trwanie polskiego powstania. Potrzebą może powrócić aż do tego szczęśliwego періodu, który nastąpił po wojnie włoskiej, aby znaleźć stan rzeczy, podobnie pocieszający, podobnie właściwy do wzbudzenia we wszystkich zaufania czynnego i trwałego.

Tak mówi dziennik finansowy, wyrocznia akcjonariuszów: ale podwyższenie eskonta, ale puszki na giełdzie, ale jakieś obawy nieodgadnięte w sferach pieniężnych, kłamstwo mu zadają wierutne. To przechwalanie sytuacji, w której gdziekolwiek spojrzeć, nie gdzieś trwałego niema, owszem wszędzie zarody zawikłań, kłopotów, starć, niepokojów, pożarów — to trąbienie na pogodę, gdy wszędzie dosyć pochmurno i żadne jutro niepewne, jest jakoby wołaniem do kapitalistów: „Ufajcie nam czynnie i trwale, dawajcie w nasze ręce pieniądze, grajcie na giełdzie, bogacie się lub rujnujcie. — nam i na jednym i na drugim zarobić się uda, chcemy korzystać z czasu, który długo nie potrwa może, chcemy wyszukać pozory pogody, dawajcie tylko pieniądze!”

Nikt nie wierzy tym zapewnieniom, na podwyższenie kursów obliczonym, ale z słów charakterystycznych finansowego dziennika ludzie czynu powinni uczyć się ocenienia przekonania polityczne tych panów, którzy w służbie najdespotyczniejszego z despotów — procentu, wszelkich się uczuły zaparli, i z wszelkiej ciszy się cieszą, byłoby od nich nie żądano szelaga, byłoby ich rachubom i spekulacjom akcyjnym nie stawiano na drodze zawiady.

Opuszczając poziome stanowisko dziennika akcjonariuszów, próżnoby patrzeć wokół, ażeby znaleźć cośkolwiek, co by tę radość usprawiedliwiło. Zapewne i monarchowie, jeżdżący bezustannie wzdłuż i wszerz Europy, szukając i nie znajdując trwałych i szczyrych przymierzy, co by im spokój i bezpieczeństwo zewnętrzne zapewnić mogły — nie muszą zapatrywać się na położenie obecne tak samo, jak ci płytkowidzący finansisci.

Oto świeżo nowej wiary nabierać zaczyna pogłoska, zapowiadająca niedaleki zjazd cesarza Napoleona z królem pruskim i carem Aleksandrem. Czy ten zjazd przysiędzie do skutku, niepodobna przewidzieć; w każdym razie zdaje się niezawodnym, że jest zamierzony, a kombinacje przejazdów, skutkiem których ma nastąpić, już są wam dobrze wiadome.

Inne pogłoski, nie wiem już po raz który powtarzane, a do których żywo dodają przejazdy dyplomatów włoskich, p. Menabrey i margrab. Pepelego, krażyły i krażą po Paryżu. Mówią tu o ewakuacji Rzymu. Wstrzymywałem się z przytaczaniem tych wieści na wiarę dzienników, bo stosunki moje osobiste nie dostarczały mi dotąd żadnych wskazówek, na których mógłbym oprzeć zaprzeczenie lub poparcie tak sprzecznych zresztą z sobą dziennikarskich przypuszczeń. Dziś jednak twierdzę prawie stanowczo, że na jednej z ostatnich narad ministerjalnych rozstrzygnięta została ta kwestja w sposób taki, że rząd francuzki zawiadomi stolicę apostołską, iż wojsk francuzkich w Rzymie dłużej nad oznaczony przeciąg czasu zatrzymać nie może, że zatem interesem rządu papieżkiego jest, wejść w układy z królem Włoch — na podstawach, które ten monarcha podaje a rząd francuzki jednocześnie z swoim oświadczeniem stolicy Apostołskiej przedstawia.

Jak jednak będzie ten termin oznaczony dla ewakuacji? czy warunki umowy proponowanej będą tego rodzaju, że rząd papieżki zechce traktować na ich podstawie? — tego nikt dotąd nie wie, i nikt nawet nie utrzymuje że wie. Można tylko przypuścić, jeżeli to wszystko jest prawdą, że termin będzie długi, a podczas niego wiele wody upłynie i wiele rzeczy zajść może.

W Anglii, Francji i Włoszech tworzy się teraz obszerny stowarzyszenie, z kapitałem 84 milionów franków, mające na celu rozwinięcie handlu, rolnictwa i przemysłu na półwyspie Włoskim. Towarzystwo to nosić będzie nazwę: „Societè generale d'entreprises industrielles en Italie”. Subskrypcja publiczna na akcje tej kompanii wkrótce ma być otworzoną we Francji.

Telegram z Berlina donosi, że około 21. lub 22. b. m. ma być ogłoszone w Kongresówce ważne dekrety, zawierające w liczbie mnogich łask carskich, ustanowienie uniwersytetów i zniesienie kar cielesnych. W chwili gdy ten list odbierze, będzie już zapewne dokładnie wiadomym, o ile ta pogłoska, w którą my tu nie wierzymy, sprawdzi się i uszczęśliwi Królestwo. Zniesienie kar cielesnych..., uniwersyteta... i tym podobne łaski. — na to nie zanosilo się dotąd. Byłoby to abdykacja moralna i fizyczna dzisiejszego systemu w Moskwie. A cóżby na to powiedział Katkow??

Lipsk d. 18. września.

(Dz. P.) Nie mieliśmy o czem donosić z Saksonii, a raczej tak smutny kreślić byśmy musieli obraz dziejów naszego wychodźstwa, że lepiej go przyszość zostawić.

Od przygody mało znacznej w domu poselstwa moskiewskiego w Dreźnie, położenie wygnancew naszych, tutaj przebywających, zupełnie się zmieniło. Była ona powodem do nowego nacisku na rząd saski, który oprócz mu się nie mógł i zezwolił na wydalanie wszystkich Polaków pod pozorem braku legitymacji. Bardzo długi czas wszakże nie wymagano żadnych i możnaby przypuścić, że póty nas tu trzymano, dopókiśmy byli zamożniejsi. Od kilku tygodni co dzień prawie wywozi policja niemal gwałtem, niekiedy nagle i nie dając nawet czasu przygotowania się do drogi, nieszczęśliwych naszych wygnancew. Skłania ona do powrotu do kraju bardzo gorliwie, ale na nieszczęście nie wszyscy się na to waży i mogą, a szczególnie ci, którzy z Litwy, Wołynia, Ukrainy i Podola pochodzą.

Kto nie może do kraju powracać, musi sobie jechać przez, — w Saksonii niema dlań przytulku. Mogą być do tego powody ważne, ale to pewna, że gdyby z jednym najbiedniejszym Anglikiem tak się obszła policja saska nielitościwie, oburzając, jak z mnóstwem Po-

laków się obchodzi, wszyscy Angliki wynieśli by się z Dreznia i więcej by w niem nie postali.

My nie czujemy się do tego obowiązku solidarności, którym żyją narody, i pieniądze polskie będą płynąć do saskich kieszeni, a pozostali panowie uśmiechną się może z pociechy, że ich od nieznosnego uwolniono proletariatu.

Możemy śmiało oddać tę sprawiedliwość wychodźcom polskim, których tysiące przepłynęło przez Dreznio, że przy tak wielkiej ich liczbie, przy tak nekającym niedostatku, położeniu rozpacziwym, żadnego narodu emigracja nie byłaby spokojniejszą, mniej niebezpieczną, przyzwoitszą. Mniej było przypadków, niż się spodziewać było można.

Z drugiej strony obejście się z nami policji saskiej, państwa niby konstytucyjnego, było w najwyższym stopniu drażniące, nieludzkie. Nachodzono mieszkanie, chwytało papiery, więziono bez przyczyny, oprowadzano z żandarmami po ulicach, zmuszano do niustannych meldunków w biurze, w którym wyjątkowo tylko dla pewnych osób była grzeszność, a dla ogółu prawie pogarda i grubiaństwo. Trzeba było niustannie uciekać się do jakichś protekcyj, aby wyjednać trochę wyżebranych względów na położenie.

Dziś niema wątpliwości, że poselstwo moskiewskie nikomu tu nie pozwoli pozostać: mówią ono o tem głośno, a każdy dzień dowodzi, że wola jego się spełni. Wielu wyjeżdża bez grosza, wielu o talarze... w świat! bez umiejętności języka, bez usposobienia do pracy... z ranami niezgojenymi, z boleścią w pierś. Patrząc na ten obraz rozpaczliwy, zwątpiłoby potrzeba o ludzkość, gdyby nie kilku ludzi, którzy chrześcijański obowiązek spełniają do ostatka.

Być bardzo może, iż posłuchy o nowej jakiejś organizacji, o nowych wysyłkach i t. p. przyczyniły się do tak surowych na nas wyroków: lecz w Dreźnie, o ile wiemy, dziś przynajmniej o żadne spiskowanie nie było obawy. Możemy też zaręczyć, że kto chce spiskować, zostanie w Saksonii, podczas gdy spokojni a biedni za niego odpokutować będą musieli. Policja tutejsza równie jest w tych rzeczach zrecazna jak moskiewska: widzi tych, co się nie kryją, bo nie do ukrywania nie mają, a że reszty nieznają, więc chwyta co napadnie.

Niepotrzebna surowość spada naturalnie na karb poselstwa moskiewskiego. — *is fecit cui prodest*: a dodać należy, iż ci, co się doń o protekcyję zgłaszali, potwierdzające ten domysł odebrali odpowiedzi. Kto nie wraca, powrócić nie może — ten pojedź precz.

Nie przeczym wcale, że obowiązkiem jest, nie pomnażając emigracji, wracać, kto tylko może. Ale wszyscy naprzód z prowincji Zabranych nie mogą wrócić, chyba w Sybir lub na rusztowanie; z Kongresówki z tych, co chcieli wrócić, mała liczba otrzymała bezwarunkowe pozwolenie powrotu. Nie ma ścieśle nawet określonych jego warunków, a rękojmnią bezpieczeństwa jest tylko dobra wola jednego człowieka, że nie powiemy jego fantazja: tam gdzie nie ma stałego prawa, do którego by się odwołać można, gdzie jest łaska tylko, ciężko na nią rachować. A nuż się pod zły humor trafi? — Widzieliśmy wielu, co nawet pod groźbą kary postanowili wrócić i poddać się jej raczej, niż wlec życie nędzne na wygnaniu; heroizm ten nie był rzadkim... bo i cichego bohaterstwa nam nie brak.

Z Lipska bez wyjątku wygnano, co było polskiego, z obawy nowej *Ojczyzny*... Można zaręczyć na pewno, że żadnemu polskiemu, bodaj najniewinniejszemu dziennikowi 24 godzin, mimo prawa prasowego i wolności druku, żyć by tu nie dano.

Wkrótce może w Lipsku jak w Wilnie zakazą drukować po polsku. Wszystko, nawet to, jest możliwym. Konstytucja saska służy, jak się zdaje, dla Sasów, i na to aby jej — nie używali, bo nie potrzebują. Deputacja, która przyjeżdżała do Dreznia, aby upominać się o zmianę w prawie prasowym, głośno wypowiedziała, że głównie jej szło nie o swobodę myśli, ale o rozszerzenie handlu księgarskiego, o interesa mater alne. Z tego stanowiska zapatrują się Sasi na sprawy świata i Europy.

Ze świecą dziś nie wyszukać w Lipsku Polaka, chyba zwiniętego szczerze w niemiecką bibułę. Jeden tylko podobno pan Sk... siedzi, a nikomu więcej nie wolno.

Warszawa d. 18. września.

Zewnętrzna i wewnętrzna fizjonomia Warszawy znana wam dostatecznie. Do przejmujących ludzkiego widza cech fizjonomii królowej miast naszych, przybyła jeszcze jedna: coraz gęściej słychać o apopleksjach, krwotokach i samobójstwach. Jeszcze brak częstych wypadków obłąkania, a dla przyszłego nowego Danta przedstawia ona obraz, którego schwytem i oddaniem prześcinie kochanka Beatryczy.

Onegdy d. 16. nowy poszedł transport skazanych za wyrokiem i bez wyroku, w głąb Moskwy, w saldaty, w rotę aresztanckie, do kopalni, na posilenie: była między nimi i jedna kobieta. Transport odszedł w ciemnościach noce; dla publiczności przystęp do dworca był zamknięty; wpuszczano tylko krewnych, jeżeli mogli i umieli zyskać sobie do tego bilet od generał-policmajstra Trepowa. Kto nie miał krewnych lub ei nie dostali biletu, odjechał w najostateczniejszej nędzy i bez pożegnania, które by właśnie się jego tyczyło.

Za to będzie pojutrze iluminacja powszechna, i wolny wstęp do teatru, strzały z cytadeli, nabożeństwa, recepcje i gratulacje urzędowe, a kupcy i przepknie znowu straca dzień jeden w ciężkim swoim obecnym położeniu. To dzień urodzin następcy tronu moskiewskiego.

Dla handlu naszego będzie wielkiem ułatwieniem, że bank tutejszy weksle na firmy warszawskie nie tylko z zagranicy, ale i z prowincji ciągnie, dyskontować będzie po 4 1/2, od sta. Krok ten stałby się nawet zbawiennym, gdyby trwał nadal, kiedy obecna obfitość kapitałów ustanie.

Komitet zarządzający ogłasza dalszy ciąg wypisów z swoich posiedzeń, które już jednak nie wypisami, ale postanowieniami nazywa, choć to w rzeczy samej na jedno wychodzi. Z postanowień tych znowu na jaw wychodzi niepokojona żądza upodobnienia stosunków Kongresówki do stosunków Moskwy rodzimej, chociaż stosunki te tak są pochodzeniem swoim i rozwojem z sobą sprzeczne, jak twarz Kalmuka a Sławianina. Przyznano w tych postanowieniach ogromny nielał w samej już organizacji komisji właścicielskiej i w łonie samego komitetu zarządzającego. Wszystkie ukazy z dnia 2. marca były tak pospiesznie i bez znajomości nasyżych stosunków redagowane, że dzisiaj na mnóstwo zapytań poszczegółowych z prowincji komitet musi tworzyć i tworzy nowe prawa. Z całego tomu ukazów z dnia 2. marca nie można było dowiedzieć się, kto należy do stanu właścicielskiego a kto nie. Kwestja przyszła pod rozstrzygnięcie rady administracyjnej i nareszcie komitetu zarządzającego, i została rozstrzygnięta — prowizorycznie. Fakt ten, że w ukazach owych prawa osób trzecich były zupełnie pominięte i komitet musiał je w tym względzie uzupełnić, jest wiadomy.

Alle komitet widzi się zmuszonym, nawet kasować postanowienia owych ukazów, przez samego cara potwierdzonych. Tak np. według ukazów starszyzna gromadzka musi być złożoną z samych chrześcian. Tymczasem znalazła się gmina Kuchary, z samych żydów złożona, nie masz w niej chrześcian, którychby na starszyznę obrać można. Kwestja ta poszła pod rozstrzygnięcie komitetu zarządzającego, który wbrew nakazom carskim uchwalił, że w podobnych wypadkach mogą i niechrześcianie objąć urząd gminne. W ogóle, panowie Milutyni, Czerkasy i t. d. teraz dopiero rozpatrują się w całej ogromnej sprawie właścicielskiej. Kiedy więc ona się zakończy? Jestto pytanie arcyważne, bo nim to nastąpi, wszelka własność ziemska jest jakby zawieszoną, wszyscy właściciele są tylko czasowymi posiadaczami: nikt nie wie co ma; nikt na własność swoją ani pieniędzy pożyczycy ani sprzedać jej nie może — stosunki ziemiańskie są w ostatecznym rozprzężeniu, i to w kraju, niemal wyłącznie rolniczym. Czuje to na sobie i rząd, bo dobr skarbowych sprzedawać nie może. Poznają to już i owi panowie komuniści moskiewscy, bo powoli z komisji właścicielskich na prowincji poczynają usiwać oficerów i obsadzać je cywilnymi, a nawet Polakami — ale tak powoli, i tak skąpo, że środek ten donoszącego skutku nie wywrze.

Z prowincji dochodzą z pojedynczych miejsc najsmutniejsze doniesienia o postępowaniu członków owych komisji właścicielskich. Na pewne donoszą wam dwa następujące fakty. W pewnym powiecie przybył na grunt taki komisarz, i zaglądnął także do gorzelni. Napotyka w niej gorzelniarza. — Posiadasz ty ziemię? pyta go komisarz. — Nie. — Posadziłeś gdzie kartofle, albo otrzymałeś od pana jakie pole do twego użytku? — Otrzymałem według kontraktu półszosta morga na kartofle, kapustę, jęczmień i t. p. — A więc dobrze; odtąd to pole należy do ciebie. A gdzie mieszkasz? Tu w gorzelni. — Pięknie, więc i pomieszkanie należy do ciebie. — Przecież nie gorzelnia? — Powiedziałem, i po siomu był! Sprawa skończona. Gdy bowiem podług ukazów wszystko coś używał, twoja staje się własnością, ty zaś w gorzelni mieszkasz, więc i ona twoja jest własnością. — Poczem komisarz wyjechał, a gorzelniarz mimo protestu pana zajął gorzelnię dla siebie. Inna komisja zapewne inaczej objaśni gorzelniarza, pan podał bowiem o exmisję.

W innym miejscu pan osadził w karczmie swego sługę, i wypuścił mu do niej 12 morgów wdzierzawę za 300 rubli w ten sposób, że tylko 100 rubli sługa płacił, a 200 rubli wliczono mu za prowadzenie karczmy. Komisarz taki przysądził słudze wszystko co dotychczas używał, na własność. Sługa ten uważa tedy nie tylko karcznię i owo pole za swoją własność, ale pozwał jeszcze pana i o 200 rubli, które jako pensję pobierał. W pozwie powiada były sługa: Komisarz przysądził mi na własność wszystko co dotychczas używałem; karczma więc i pole należą do mnie bez względu na to, co za nie płaciłem. Ale i owe 200 używałem, należą się mi więc także, bo ukaz zniósł wszystkie powinności bez względu na to, że już odtąd panu nie służy.

Kolej z Warszawy do Brześcia — a nie do Uściługa — będzie w Petersburgu potwierdzoną, posłuży bowiem producentom moskiewskim. Wołyniaci zboże swoje i wódkę mogą sami konsumować.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Żółkwi, Samborze, Złoczowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu sierpniu 1864.

(Ciąg dalszy).

9. C. k. sąd wojenny w Krakowie.

Za zbrodnię zdrady głównej:

1. Jakób Drobnier, dr. medycyny i chirurgii (udział w zbrodni przez zaniedbanie doniesienia), na utratę stopnia akademickiego z 2 lata więzienia. — 2. Józef Miodowicz, student z Będziszyna w powiecie brzeskim, 19 lat, wyższy oficer strazy narodowej, na 10 lat ciężkiego więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 6 lat ciężkie go więzienia. — 3. Julian Łukaszewicz, student z Wieliczki, 17 lat, wyższy oficer strazy narodowej, na 5

lat ciężkiego więzienia, w drodze łaski na 3 lata. — 4. Bernard Liba, student, z Podgórza, 15 lat, wyższy oficer strazy narodowej, na 5 lat ciężkiego więzienia, w drodze łaski na 3 lata. — 5. Stanisław Cerałkiewicz, student, z Zatora w pow. andrychowskim, 19 lat, wyższy oficer strazy narodowej, na 5 lat ciężkiego więzienia, w drodze łaski na 3 lata. — 6. Wojciech Laczny, student z Płaszowa pod Podgórzem, 19 lat, członek strazy narodowej, na 5 lat ciężkiego więzienia, w drodze łaski na 3 lata. — 7. Seweryn Wiktor, student, z Krakowa, 16 lat, członek strazy narodowej, na 5 lat ciężkiego więzienia, w drodze łaski na 3 lata. — 8. Adam Pokuczynski, student, z Bolesławia, 15 lat, członek strazy narodowej, na 5 lat ciężkiego więzienia, w drodze łaski na 3 lata. — 9. Karol Hauser, student, z Kawenczyna, 17 lat, członek strazy narodowej, uwolniony z braku dowodów. — 10. Aleksander Zapalski, student, z Łoboczy, członek strazy narodowej, uwolniony z braku dowodów. — 11. Ignacy Kraus, student, z Pisar, 16 lat, członek strazy narodowej, zupełnie uwolniony. — 12. Ignacy Misiągiewicz, student, z Przeworska, 16 lat, członek strazy narodowej, zupełnie uwolniony. — 13. Kazimierz Brochocki, student, z Komilnuczana, 19 lat, członek strazy narodowej, zupełnie uwolniony. — 14. Teodor Danes, czeladnik krawiecki, z Tarnowa, 19 lat, członek strazy narodowej, zupełnie uwolniony. — 15. Bolesław Targowski, student, z Tokcina, 17 lat, członek strazy narodowej, zupełnie uwolniony. — 16. Zygmunt Weber, student, z Krakowa, 15 lat, członek strazy narodowej, zupełnie uwolniony. — 17. Adam Ofinowski, z Krakowa, 33 lat, ob. lac. żonaty, ojciec jednego dziecka, majster krawiecki, obciążony udziałem w zbrodni przez zaniedbanie doniesienia, na 2 lata więzienia z wliczeniem 3-miesięcznego aresztu śledczego.

Za zbrodnię obrzydliwej majestatu.

18. Jakób Andecki, stolarz, ob. lac., stanu wolnego,

41 lat, z Andrychowa, uwolniony z braku dowodów. — 19. Franciszek Adryan, szewc, ob. lac., żonaty, 33 lat, z Chrzanowa, uwolniony z braku dowodów. — 20. Marja Strojaniak, 48 lat, ob. lac., żona kowala, uwolniona z braku dowodów. — 21. Franciszek Koczmiński, 37 lat, ob. lac., żonaty, kmięć z Niczana, na 3 miesiące więzienia, zastrzonego 3-razowym postem w każdym tygodniu i 8-dniowym odsobnieniem. — 22. Antoni Latawiec, 38 lat, ob. lac., żonaty, kmięć, z Zbidszawy, uwolniony z braku dowodów. — 23. Walenty Zbyrat, z Jadoki, 46 lat, ob. lac., żonaty, kmięć, na 1 miesiąc ciężkiego więzienia, zastrzonego 3-razowym postem o chlebie i wodzie. — 24. Józef Wróbel, 42 lat, z Cichy, ob. lac., żonaty właścicieln, obciążony zbrodnią zaburzenia spokojności publicznej §. 341 lit. B, i przestępstwem przeciw bezpieczeństwu honoru §. 769 wojsk. k. k., od zbrodni z braku dowodów uwolniony, za przestępstwo 8-dniowy areszt śledczy policzony za karę.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

25. Józef Korwita, wyrobnik, 22 lat, ob. lac., stanu wolnego, na 4 miesiące więzienia. — 26. Jan

Garbis, wyrobnik, 18 lat, obrz. lac., stanu wolnego, z Płazy, — 27. Jan Rybak, 33 lat, ob. lac., stanu woln., wyrobnik, z Gorzkowy, każdy na 4 miesiące więzienia. — 28. Andrzej Kalinowski, z Krakowa, 28 lat, ob. lac., stanu wolnego, kupczyk, zupełnie uwolniony. — 29. Władysław Kotarbiński, fałszywie Antoni Stan. Baum, także Stanisław Miodocki, z Dzirajana w królestwie Polskim, 19 lat, oo. lac., stanu wolnego, bez zatrudnienia, z wliczeniem 2-miesięcznego aresztu śledczego na 10 miesięcy więzienia. — 30. Piotr Moritz, uczeń zegarmistrzowski, 22 lat, ob. lac., z Chrzanowa, na 4 miesiące więzienia. — 31. Stanisław Zakula vel Zakulski, z Tuń, 19 lat, czeladnik szewski, na 3 miesiące więzienia. — 32. Ludwik Ludwiński, także Lucjan Zmorski zwany z Warszawy, fabrykant powozów, z wliczeniem 4-miesięcznego aresztu śledczego, bez jego winy przedłużonego, na 2 miesiące więzienia. — 33. Tomasz Gnela, z Gnojnika, 19 lat, wyr., na 2 mies. więzienia. — 34. J. Wiącek, z Sarni, 18 lat, uczeń szkół realnych, na 2 miesiące więzienia. — 35. Józef Goldberg, liaker, z Krakowa, 34 lat, izraelita, na 3 miesiące więzienia z założeniem kajdan. — 36. Wincenty Kulodziejski, czeladnik stolarski, z Borzęcy, 19 lat, na 1 miesiąc więzienia. — 37. Tomasz Kobryński i fałszywie Pawlikiewicz, czeladnik stolarski, 41 lat, ob. lac., żonaty, ojciec 3 dzieci, już 3 razy karany za kradzież, obciążony zbrodnią kradzieży §. 173 c. k. k., na 6 miesięcy ciężkiego więzienia zastrzonego 2-razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu i odsobnieniem w 2., 4. i 6. miesiącu. — 38. Władysław Schulz, szynkarz, 27 lat, z Krakowa, ob. lac., żonaty, ojciec 1 dziecka, (urzędnik narodowy), obciążony przekroczeniem obwieszczenia z 29. lutego 1864, przez ukrywanie cudzoziemców niemających się wylegitymować, od zbrodni uwolniony z braku dowodów, za przekroczenie na 1 miesiąc aresztu w szlokhauzie. — 39. Jan Gurka, z Chłoczyna, 22 lat, ob. lac., stanu wolnego, właściciel, obciążony zbrodnią nieprawego werbunku, §. 306 lit. A, i przekroczeniem obwieszczenia z 28. lutego 1864 przez nieprawne posiadanie broni, przez utratę tejże i zwrotu kosztów kary, areszt śledczy policzony za karę; co do nieprawego werbunku śledztwo zaniechane. — 40. Tomasz Kadula, z Budzonia, 16 lat, ob. lac., stanu wolnego, właściciel, przez zwrotu kosztów kary, 4-miesięczny areszt śledczy policzony za karę. — 41. Adam Stalter, 27 lat, obrz. lac., żonaty, bezdzietny, majster kamieniarz, z Krakowa, poborca podatku rewolucyjnego, na 2 lata więzienia. — 42. Karol Hychlicki, majster ślusarski, z Krakowa, ob. lac., 26 lat, żonaty, bezdzietny, za płacenie podatku rewolucyjnego, na 14 dni więzienia zastrzonego 2-razowym postem w każdym tygodniu, w drodze łaski uwolniony. — 43. Julia Rychlicka, żona poprzedniego, 22 lat, obrz. lac., z Krakowa, za płacenie podatku rewolucyjnego, na 14 dni więzienia, zastrzonego 2-razowym postem w każdym tygodniu, w drodze łaski uwolniona. — 44. Ignacy Kula, terminator stolarski, 19 lat, z Sieradza, 45. Michał Gluc, wyrobnik, z Binkówki, 23 lat, każdy na 2 miesiące więzienia zastrzonego 2-razowym postem w każdym tygodniu. — 46. Abraham Wecker, handlarz sukna, 38 lat, izraelita, żonaty, z Krakowa, za liwerunek sukna dla powstańców, uwolniony z braku dowodów. — 47. Jan Baran Borowski, właściciel dóbr, z Krakowa, 44 lat, żonaty, ojciec 3 dzieci, obciążony zbrodnią udziału w powstaniu, organizacji i wspierania powstania w królestwie Polskim, na 6 miesięcy i zwrotu kosztów kary. 48. Ludwik Nowidaj, z Woryni w Galicji, 34 lat, obrz. lac., redaktor, obciążony przestępstwem i przekroczeniem ustawy prasowej §. 342 lit. a wojsk. k. k. i §. 29. i 30., ustawy prasowej z 17. grudnia 1862, przez utratę 500 zł. z karcji na 3 miesiące więzienia i karę pieniężną w kwocie 50 zł. na fundusz ubogich. — 49. Jan Czmiłowski, z Świd-

toik, 21 lat, ob. łac., stanu wolnego, szewc z wliczeniem 2-miesięcznego arestul sledczego, nie z jego winy przedłużonego, na 3 miesiące więzienia. — 50. Wojciech Adamczyk także Michał Kiekie ta, 30 lat, ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik, z Ryglie, obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu własności przez oszustwo 8. 733, na 2 miesiące więzienia zastrzeżonego 2-rzowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu. — 51. Aleksander Krzywanek, z Żywca, 19 lat, ob. łac., stanu wolnego, tkacz, na 6 tygodni więzienia.

(Dokończenie nastąpi).

Teatr polski w Lwowie. W poniedziałek przedstawiono po raz pierwszy dramat z francuzkiego pana Denery pod tytułem: *Wróżba*, w 6 aktach. Myśl przewodnią tego dramatu jest fatalizm wróżby, często bezmyślnie rzucanej. Jedni ludzie poddają się tej wróżbie, wierząc w jej fatalizm, drudzy korzystają z niej, dla swego interesu. W Paryżu wielkiego rozgłosu dostąpiła wróżka Albertyna, Księżna Beaupertuis, młoda wdowa, idzie do niej chcąc się dowiedzieć o charakterze młodego człowieka z stanu mieszczańskiego, którego pokochała. Wróżka jej przepowiada, iż będzie otruta, a towarzyszycej młodej, szczęśliwej małżonki, że pójdzie na rusztowanie. Przedowiednie te podziałał ów kochanek księżny, który właśnie przy pomocy wróżki postanowił dobić się jej ręki. Układa on plan, aby zwabić przez wróżkę księżnę do gabinetu, do jego pomieszkania przykającego, skompromitować ją wobec świadków, i zmusić tym sposobem do oddania mu ręki. Księżna bowiem zrazu nie chce świętości rodu poświęcić, i wyszła za niego za mąż. Anatol osiąga swój cel w chwili, gdy się dowiaduje, iż księżna już przedtem zdecydowała się zerwać ze swą rodziną i pójść za plebejusza, że więc ohydny podstęp jego był niepotrzebny. Ale księżna choć cofnąć się nie może, chce zemścić się za podstęp na mężu. On spodziewał się wynieść przez ożenienie; tymczasem księżna nie wprowadza go w kolo swej rodziny i znajomych, nie popiera go u dworu, gdzie ma stosunki znakomite, nie pomaga mu do osiągnięcia dostojenstw i posad. Wtedy Anatol postanawia pozbyć się księżnej przez otrucie, za wskazówką fatalnej wróżby, i za wskazówką tejże wróżby tak przygotowuje wszystko, że na przyjaciółkę księżną, ową młodą mężatka, rzuci podstępnie otrucie. Pięknogowała ją w chorobie, sama podawała i przyprowadza jej lekarskie napoje. Anatol truciącą sypie do napoju tajemnie, a resztę truciężny ukrywa w kasetce Marij, namówiwszy przedtem księżną, aby zapisała synowi Marij połowę majątku, czem podawała sądowni i powód otrucia. W końcu cała intriga się wykrywa, — niewinni okazują się niewinnymi, a winni winnymi, o czem publiczność już wiedziała od samego początku.

To jest główna treść dramatu. Obok tej głównej treści rozwija się akcja druga, między Marią, przyjaciółką księżną, a mężem Marij, poczciwym kupcem Józefem. Szatan-skie zabiegi i intrygi Anatola rzucają na Marię podstępnie niewierność małżeńską. Józef rozpacz, rozpiera się, bije żonę i dzieci, a wreszcie dostaje pomysł zmyślenia, z którego w końcu jednak zostaje wylęczony.

Dramat cały uzasadniony jest psychicznie, ale autor sięga zawsze do najsłabszych psychicznych wniosków, aby tylko wywołał efekt. Złotk widzowi wydają się sceny za sceną jakby niespodzianki, dła fantazji autora i aktora, wywoływane. I w tem jest główna wada tego dramatu, równie jak wielu innych francuzkich. Motywów, których użył autor w tym dramacie, starczyłoby na kilka dramatów. Widzowie więc w końcu czują się znudzeni, rozstrojeni, osobliwie iż odegranie tego dramatu trwało półpiętej godziny. Tortury te moralne tem są silniejsze, iż całe zawiązanie dramatu polega na oczernieniu niewinnych, na maskowaniu winnych, nie przed publicznością, lecz między bohaterami i bohaterkami. Autor wysła się na koncept, aby niewinności oczernionych ani chwili w wątpliwości nie zostawił, a przytem nieszczerze i przesładowania niewinnych wystawia jak najjaśniejsze, dla pobudzenia litości, współczucia, oburzenia. Złotk powstaje widowisko, spektakl, ale nie dramat prawdziwy.

Gra aktorów była bardzo staranna. Panna Wencłówna (księżna) znakomite robi postępy i stanie się ozdobą naszej sceny. Jeszcze tylko pewniejszej, swobodniejszej jej trzeba wymowy. Pani Nowakowska grała rolę Marij z dobrem zrozumieniem, bez wysuwania się naprzód, bez wymuszonej, pieszczołowej wymowy — którą jej dawniej zarzucano, a której pozbawy się zupełnie. Już dawniej wyrziliśmy nasze zdanie, iż dla pana Królikowskiego najstosowniej byłyby role bohaterów czarnych lub markowanych charakterów. Gdyby rolę Anatola oddano jemu, byłaby wypadła plastyczność, a całość sztuki na tem by zyskała. Również rola kupca Józefa byłaby odpowiedniejsza dla pana Kalicińskiego.

Młodego aktora, który grał rolę służącego Albertyny, powinna używać dyrekcja do znaczących ról w niższej komedji. W tym zawodzie okazuje on wiele wrodzonego talentu.

(Nadeślanie.) Organy w kościoła OO. karmelitów są już gotowe. Nabożeństwo za zdrowie i pomyślność wszystkich, którzy razebrawiem książki o św. Józefie

przyczynili się do odnowienia tych organów, odprawiać się będzie w dniach 26., 27. i 28. września o godzinie 11. przed południem. Amatorów muzyki wykonują przytem dziękczynne kantaty.

Ostatnie wiadomości.

Berlin 20. września. Urzędowa *Correspondenz Zeitung* donosi: Bismark przybędzie dopiero w piątek do Berlina, ale zawsze jeszcze za bytności cara. Austria uwolniła się teraz już od względów na państwa średnie, widząc, że potęga Prus w Niemczech dodaje siły Austrii. Dlatego zniknęły wszystkie chmury z ponad konferencji cłowej w Pradze. Stronnictwo augustenburskie nie pokłada już żadnej nadziei w bundestagu. W otoczeniu księcia Augustenburga myślą o wprowadzeniu w życie konstytucji z roku 1848 i o rozpisaniu wyborów. W Londynie zajmują się bardzo losem Sleszwiczan północnych. W procesie Polaków wypuszczono dziś znowu sześciu na wolność.

Berlin 20. września. Car moskiewski przybywa 22. bm. do Pozdamu. Bismarka oczekiwano tu dzisiaj, lecz z powodu słabości żony, dopiero za kilka dni powróci on z Pomorza.

Paryż 20. września. Książę Ernest Sachsen-Koburg-Gotha przybył tu ze swoją małżonką z Balmoral, gdzie oboje przebywali w odwiedzinach u królowej Wiktorji.

Wiadomości, podawane dzisiaj przez wszystkie dzienniki, zgadzają się prawie na jedno, iż między Francją a Włochami przyszła ugoda do skutku. Francuzki gabinet zobowiązał się miał cofnąć swe wojska z Rzymu na początku roku 1866. Włochy mają z Florencji zrobić stolicę państwa Włoskiego już w przyszłym roku, co by dowodziło iż na teraz zrzekają się Rzymu. Równocześnie między Francją a Włochami uwówniono projekt układu między stolicą apostolską a królestwem Włoskiem. Francja przedstawi papieżowi ten projekt równocześnie z oznajmieniem iż w r. 1866 cofnie nieodwołalnie swe wojska. Uznanie ze strony Włoch niepodległości świeckiej papieżkiego tronu w Rzymie z należącym obecnie do niego terytorjum, ma być w tym układzie orzeczone w zamian za uznanie królestwa Włoskiego przez papieża. Król włoski zobowiązuje się powstrzymać wszelką inwazję uchołników na państwo Papieżkie, również jak i prawa interwencji na przyszłość w Rzymie mają zrzekać się tak Włochy jak i Francja. Zarówno dwa te państwa zobowiązały się miały wzajemnie połączonymi siłami wstrzymać i wszelką inną interwencję, widoczną mając na myśli austriacką. Stolica papieżka zostawałaby więc odąd pod opieką wspólną Francji i Włoch. Lecz w razie, gdyby na terytorjum papieżkiem lub Rzymie wybuchło powstanie wewnętrzne, stolicę apostolską byłaby zastawiona własnym siłom. Z Legacji, które Włochy zabrały papieżowi, miałyby płacić albo pewną roczną kwotę na utrzymanie dworu i wojsk papieżkich, albo ryczałtowo przysłać dług publiczny państwa Papieżkiego.

Może nie wszystkie szczegóły o tym układzie są autentyczne, ale myśl główna zdaje się nie ulegać wątpliwości. Są to rzeczy wielkiej doniosłości na przyszłość. Zdaje się iż Francja musiała pierwiej wybiadać skłonności gabinetu rzymskiego do koncesyj, skoro teraz z tym układem występuje.

W gruncie rzeczy cały ten układ między Włochami i Francją, byłby istotnym traktatem zaczepno-odpornym, zawartym głównie przeciw Austrii.

Półrządowy *Constitutionnel* mówiąc o pogłoskach, do tego traktatu się odnoszących, nie zaprzecza im wcale, lecz z zwykłą sobie rezerwą pisze:

„Od chwili, w której rozpoznaszeli się te pogłoski, polityczna jest powtarzać, że rząd francuzki oświadczał przy każdej sposobności, cośmy tyle razy powiedzieli, iż obecny stan rzeczy we Włoszech nie mógł być nigdy uważany za stanowczy i że pożądane rozwiązanie kwestji, kiedykolwiek by ono nastąpiło, wypadnie z korzyścią dla honoru Francji i zasad, które nigdy nie przestana kierować jej polityką, i bronić będzie interesu francuzkiego w Rzymie.“

I la France dotknęła pogłosek o układach między Turynem i Paryżem. Konstatuje ona najpierw, że Włochy nie mogą dłużej wytrwać

w polityce zbrojnego pokoju bez ruiny finansów i potęgi państwowej. Powtóre, wskazuje iż zręcze się muszą Rzymu, gdyż w tym względzie na pomoc Francji liczyć nie mogą. Stolicę radzi im przenieść do Medjolanu, a usilować w dyplomatycznej drodze co do Wenecji porozumieć się z Austrią, w czem wspierać będzie Francja. Co do wspierania na innej niż dyplomatycznej drodze, o tem wątpi *la France*, aby Napoleon zdecydował się je wspierać.

„Ale, pisze *la France*, trudno nakłonić Austrię do tej zmyślnej kombinacji. Mówią, że rozpoczęły się układy z dworem wiedeńskim, aby uznał Włochy i zrzekł się Wenecji. Ale jakież mają być te układy? W tem właśnie trudność największa. Włoska niecierpliwość sięga tak daleko, że Włosi pokusić się gotowi o to zbrojnie, czego nie mogą uzyskać w drodze dyplomatycznej. — Dumne to plany, ale trudno je wykonać. Jakkolwiekbydz, takie to musiały być kombinacje, przedłożone. Francji przez Włochy. W Turynie wierzą, że Francja nie odrzuciła ich zupełnie. Jest to nieprawdopodobnem, aby Francja zagrzewała Włochy do śmiałych kroków przeciw Wenecji, lub w razie wojny przyrzekała im pomoc francuzkiego oręża. Ale Francja chce przekonać Włochy, że jeżeli zręcznie układami będzie można połączyć Wenecję z Włochami a przytem kwestja rzymska na dłuższy czas zostanie usunięta — gabinet paryzki nie będzie miał przeciw temu.“

Treść układów między Francją a Włochami w sprawie rzymskiej, nie jest nową ani w całości ani w szczegółach. Już przed czterema laty obradowano nad podobnym wnioskiem z hrabia Cavourem, który wszakże niechciał się zgodzić na warunki, aby poprzednio zostawił czas papieżowi do wydobycia własnych sił materialnych dla utrzymania porządku w swym państwie. Cavour uważał wtedy dwuletni przeciąg za przwługi. Nie przeczuwał snąc umierając, że Włochy po czterech latach uważać sobie będą za szczęśliwe, gdy wyznaczą im termin dwuletni. Jeżeli wielka cześć patriotów włoskich zgadza się z temi układami i za korzyść je uważa, to czyni to z dwóch powodów. Francja, ułożywszy się z Włochami w sprawie rzymskiej bez udziału innych mocarstw a nawet papieża, uznala tem niakiako, że sprawę rzymską uważać należy za czysto włoską. Drugi powód jest następujący. Albo przez te dwa lata panować będzie spokój w Europie a w takim razie nie uzyskalyby były Włochy nie lepszego; albo zajdą zawiłkania i niepokoje, a w takim razie Napoleon, chcąc sobie zapewnić pomoc Włoch, skłoni się jeszcze do dalszych ustępstw. Zresztą wiedzą o tem Włochy, że podczas gdy Francja wzięła na siebie w tym układzie realny obowiązek, przyrzeczenia Włoch są czysta formalnością — i licza na to, że panieź nie zdobędzie się na taką siłę zbrojną, aby utrzymać porządek w swym państwie po ustąpieniu Francuzów.

Francuzko-szwedzki traktat handlowy bliskim jest zawarcia. Oba rządy zgodziły się już na najważniejsze punkta, i chodzi tylko jeszcze o zaspokolenie niektórych żądań norweskich reprezentantów.

W telegramach niemieckich o encyklice Ojca św. znajdujemy dodatek. Papież groźąc przesładowcom kościoła Bożego rycheł karą, powiada: „albowiem czas zlitowania jest krótki, a potężni otrzymają dojmującą chłostę“ (werden nachdrücklich gezeüchtigt werden).

Powody zmiany ministerjalnej w Hiszpanji poczynają się rozjaśniać. Powrót królowej Krystyny, uważany w Hiszpanji poniekaż za wypadek polityczny, był tego przyczyną. Podeszał gdy p. Mon co do swej osoby sprzyjał powrotowi, sprzeciwiali się mu jego koledy — a ministrowi prezydentowi nie udało się wynaleźć między swymi politycznymi przyjaciółmi zastępców członków, którzy mieli wstąpić do gabinetu. Toż samo stało się księciu Tetuanjskiemu, który przez 24 godzin zajmował się złożeniem nowego gabinetu a potem odstąpił to zadanie gabinetowi Narvaeza, który się miał zgadzać z zarządzeniem krokami. Bliższych szczegółów należy jeszcze wyzeczkiwać. Gabinet zajął zresztą takie stanowisko, jakby chciał pośredniczyć między stronnictwami. Zanewnił, że kierować się będzie polityką pojednawczą. Przy obecnem rozdrażnieniu w Hiszpanji i nieprzebieganej nienawiści, jaką dąsają ku sobie nawzajem tamtejsze stronnictwa, jest to prawie niemożliwem. Pro-

cesa prasowe, wytożone dziennikom za dawniejszego ministerstwa, zostały umorzono.

Lee, wódz naczelny Separatystów, ściałgnął znaczne siły, aby uderzyć na Granta.

Krak. Ztg. przedrukowała następującą korespondencję z Lwowa do *N. fr. Pr.* pod dnium 17. b. m.: „Wczoraj nadeszły tu przeslane skutkiem rekursów do Wiednia akta procesu Rogawskiego, a dziś o 12. godzinie w południe publikowano obwinionym wyroki. Tutejszy sąd wojenny uznał Stanisława Tarnowskiego, posła sejmowego Drohojewskiego, właściciela dóbr Stadnickiego i właściciela hotelu Saskiego w Krakowie, Cezarego Hallera, winnymi zdrady stanu, i skazał pierwszego na lat 12, a trzech ostatnich na 8 lat ciężkiego więzienia. Deputowany Rady państwa Karol Rogawski i deputowani sejmowi baron Baum i Benoe zostali przez tutejszy sąd wojenny ab instantia (z braku dowodów) uwolnieni od zaskarżenia, pan Dymidowicz zaś emerytowany radca apelacyjny byłej rzpltej Krakowskiej, uwolniony od zdrady stanu, został za zbrodnie zakłócenia spokoju publicznego skazany na dwa lata więzienia. Sady, wyższy wojskowy i najwyższy senat w Wiedniu, potwierdziły w głównej treści wyrok sędziego pierwszego, a złągodziły tylko wymiar kary. I tak za zbrodnie stanu skazani są: hr. Tarnowski na 8, panowie Haller, Stadnicki i Drohojewski, także za zbrodnie stanu na 6 lat ciężkiego więzienia. Reszta wyroków, na pp. Dymidowicza, Rogawskiego, Bauma i Benoe pozostała niezmienną. Wszyscy skazani, z wyjątkiem pp. Stadnickiego i Dymidowicza, znajdowali się dotychczas za kaulcją na wolnej stopie. Dziś więc po publikacji prawomocnego wyroku, uwięziono także pp. Tarnowskiego, Hallera i Drohojewskiego.“

Sprawa węgierską zajmuje się Wiedeń gorąco. *Wiener Lloyd* wczorajszy, powołując się na pewnik, że sprawa ta jest najważniejszą dla konstytucjonalizmu austriackiego i całkiem dojrzałą, wobec trudności załatwienia jej proponuje, aby za pozwoleniem rządu zgromadzili się liberalni członkowie ciał parlamentarnych z całej Austrii i ułożyli zarys programu pojednawczego, któryby potem służył tak Radzie państwa, jak i sejmowi peszteńskiemu za podstawę dalszych rokowań. Czy *Wiener Lloyd* sądzi, że Rada państwa w swym składzie terażniejszym zgodzi się na zdanie takiego zgromadzenia?

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin 21. września. Według doniesień (moskiewskich widocznie) z Rzymu d. 20. b. m., duchowni polscy, którzy się schronili do Rzymu, wysłali do papieża deputację, z prośbą aby w najbliższej alokucji wspomniął także o sprawie polskiej. Papież odpowiedział, że się bynajmniej z tem nie zgadza. Z ambon namawialiście do buntu, błogosławiliście bandy powstańcze, poświęcaliście broń, z krzyżem w ręku stawialiście na czele buntowników. Jest to bezcelne nadużywanie religji, nad którem mocno ubolewam. Nie będę mówił w alokucji o waszym kraju, aby mnie znowu źle nie rozumiano; ale napiszę do waszych biskupów i w piśmie im ogłoszę nagane dla rewolucji. (Tymczasem wbrew tej wiadomości encyklika głównie przeciw Moskwie jest wymierzona; p. r.)

Berlin 21. września. Norddeutsche Allg. Ztg. pisze: Zamiar zawarcia zawieszenia broni na czas dłuższy, spełził na niczem. Nie bez wpływu była obawa aby pokojowe układy tym sposobem się nie przedłużały. Mocarstwa niemieckie będą się trzymać pierwszego paragrafu preliminarzów pokojowych, stanowiącego, iż za sześciotygodniowym terminem rozejm może być każdej chwili wypowiedziany.

Schwalbach 21. września. Car przybył tu przed południem, bawił przez trzy kwadranse w odwiedzinach u cesarzowej i odjechał potem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Część urzędowa.

Gminy Rakowice i Olsza, w obw. krakowskim, zapewniły celem przyłączenia się do szkoły w Prądniku czerwonym roczny dodatek do dotacji, pierwsza 21 zł., a druga 4 zł. w. a. co się z uznaniem podaje do wiadomości powiatowej.

(*Krakauer Zeitung* Nr. 215).

Licytacje. Finansowa krajowa dyrekcja w Krakowie 5. października b. r. dzierżawę myta mostowego w Starym Sączu. Wadjum 252 złr 16 ent. — U sądu kraj. krakowskiego sprzedaż realności pod l. 67. Gm. VII. na Piasku w Krakowie, 20 października, 24. listopada i 23. grudnia 1864. Wadjum 613 złr. — U tegoż sądu 27. października b. r. sprzedaż dóbr Jawy w obwodzie krakowskim położonych, z masy Antoniego Garkawicza. Wadjum 2,951 złr 53 ent. — U sądu powiat. w Jaworznie d. 11. października, 8. listopada i 13. grudnia 1864 sprzedaż realności we wsi Jaworzno pod l. 178. Wadjum 54 złr.

Edykt sądu obw. tarnowskiego zawiadania Wincentego Lubienieckiego o wydaniu dekretu własności dla Wojciecha Gładzickiego na dobra Wola Dembowicka. —

— Lwów, dnia 19. września. (Targ na woły.) Na naszym dzisiejszym targu było 382 szt. wołów, a mianowicie: z Siemiakowa 2 stada po 80 i 31 szt., z Podhajec 2 stada po 37 i 39 sztuk, z Bóhrki 4 stada po 53, 37, 9 i 4 szt., z Rozdolu 2 stada po 21 i 13 sztuk, z Szczereca 13 szt., z Dawidowa 36 sztuk, z Wodnik 9 sztuk i płacono za 1 sztukę wagącą 290 funtów mięsa i 36 funtów łożu 45 złr., 50 c., a za wołu wazącego 360 funtów mięsa i 60 funtów łożu 80 złr. w. a.

— Stryj, 17. września 1864. (Przełtęte ceny targowe.) Miec pszenicy 312, żyta 190, jęczmienia 140, owsa 15, kukurudzy 230, ziemniaków 80 ent., cetrna siana 15, sag drzewa twardego 5.50, mikiękiego 4.50, 1 funt mięsa wołowego 8 ent, miara okowity 70 c. w. a.

— Żurawno, d. 18. września. (Przełtęte ceny targowe.) Miec pszenicy 3,2, żyta 1,67, jęczmienia 1,27, owsa 85 c., ziemniaków 115, cetrna siana 125, sag drzewa twardego 3,90, mikiękiego 2,50, funt mięsa wołowego 8 ent, miara okowity 48 c. w. a.

— Bukaczowiec d. 17. września. (Przełtęte ceny targowe.) Miec pszenicy 2,50, żyta 1,30, jęczmienia 1 złr., owsa 70 c. hreczki 1,10, kukurudzy 2,50, ziemniaków 40 ent., cetrna siana 1 złr., sag drzewa twardego 630, mikię-

kiego 5,25. 1 funt mięsa wołowego 10 ent, miara okowity 60 ent. w handlu drob. ym.

— Wiedeń 17. września. (Targ wiedeński na woły) Przepędzono sztuk 1130 z Węgier, 2,023 z G. lioji, 88 z prowincji, razem 3,241 sztuk. Zakupili na targowisku rzeźnicy wiedeńscy 1,661 sztuk, rzeźnicy z prowincji 1430, po za targowiskiem kupiono — sztuk, wrócić na prowincję 150 sztuk. Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 440 do 650 funtów. Cena jednej sztuki wynosiła 127 złr. — 169 złr. Cena jednego cetrna mięsa wynosiła 22 złr. — 26 złr. 50 cent w. a.

Wiedeń, 19. września. (Bydło rzeżne.) Na dzisiejszy targ przwędzono sztuk wołów 1,170 węgierskich, 1,251 galicyjskich i 130 z prowincji niemieckich. Z tego zakupił rzeźnicy wiedeńscy 1,428, na prowincję 878, a po za targowicą kupiono 5 sztuk. Niesprzedanych pozostało 240. Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 450 — 620 ft. Cena od 112,50 do 171 złr.; 1 cetrna wypadł po 25 do 26,75 ent.

Wiedeń, 18. września. Okowita 30 do 33stopniowa. W pierwszym dniu ubiegłego tygodnia pokazał się wyższy ruch w handlu tym przedmiotem, o czem już donosilem. Sprzedano z ręki 3,600 wiader, między temi 1,000 wiader okowity melasowej w przeciętnej cenie po 44 ent. Inne partie okowity zbrozowej i kartoflowej odchowały po 44 $\frac{1}{2}$. W krótko potem nastala znocuzsza nazła. Oliarowano z ręki żytniówkę i kartoflanke po 43 $\frac{1}{2}$, do 44 ent., a melasowa po 43 $\frac{1}{2}$ ent. niezajdywała kupców Sprzedano tylko jedną partję kartoflanki po 46 $\frac{1}{2}$ za gradus z beczką

kuta. Od wczoraj poprawiło się znowu usposobienie: notują za zbożową i kartoflanke z ręki po 44 $\frac{1}{2}$ — 44 $\frac{1}{2}$, za melasę po 43 $\frac{1}{2}$ — 44 ent. Na dostawę w październiku i grudniu kartoflanka po 44 ent. — Okowita rektyfikowana 35grad, po 49 ent. za gradus w wiadrze, transito bez beczki, z Czech donoszą, że nowa kampanja rozpoczyna się dość smutnie. Umów na dostawę żadnych. **Rzepak** nadchodzi do Wiednia tylko w poslednich gatunkach, plażą po 5 — 5,50 — 5,75 za mierzycę niższą austriacką. **Olej rzepakowy** cokolwiek wyżej w cenach. Przedni podkójnie realnowy en gros po 28,25 za netto cetrnar wazy z beczką, w handlu drobnym pojedynczymi beczkami po 28,50 — 29 netto cetrnar, transito bez beczki. Korzystają z podwyżki najwięcej Czechy i Węgry. Na dostawę zamówiono kilka partji po 28 złr. i 27,75 ent. **Smalec** podkójny na 39,50 — 40,50. **Terpentyna** galicyjska 20,50 — 21 złr. za cetrnar. **Konople** polskie surowe po 19 — 22, miedlone wedle jakości po 25 — 31 złr. cetrnar. **Len** polski surowy 19 — 23 złr., miedlony podług jakości 28 — 33 złr. a. w. za cetrnar.

Przyjechali d. 20 września.

Pp. Bocheński Józef z Głęboczka, hr. Komorowski Fr. z Lucyca, Postruski Gustaw z Muszkatowie, Bohdanowicz Kaj. z Widynowa, Raciborski Wac. z Podola, Sawczyński Stan z Łancuchowa.

Wyjechali d. 20. września.

Pp. hr. Baworowski Włodz, do Strusowa.

Baranski Adolf do Radlowie, Czajkowski Adolf do Kopytkowa, Benne Anastazy do Niogowic, Mudan Seweryn do Moskwy, Jasiński Józef do Zabłotowa, Mokranski E. do Krzeszatkki.

Kurs lwowski.		Daja	
z dnia 21 września		w. a.	żądają
	gl. i et	w. a.	gl. i et
Dukat holenderski	5 41	5 46	
Dukat cesarski	5 41	5 49	
Moskiewski półimperjal	9 36	9 51	
Moskiewski rubel srebrny	1 78	1 81	
Moskiewski rubel papierowy	1 51	1 58	
Pruski talar kur.	1 72	1 74	
Ralic. listy zast. w a. l.	74 68	75 27	
Galicy. listy zast. w a. l.	74 41	75 03	
Galicy. oblig. ind. em.	74 51	75 27	
Pożyczka narodowa	79 02	79 85	
Akcja kolei tel. gal.	240 33	242 83	

Kurs wiedeński.		W. a.	
z dnia 21 września		w. a.	gl. i et
Oblig. dłużu państwa 100 gl. m. k.	71 40		
Pożyczka nr 18545, za 100 gl. m. k.	79 30		
Loyz z r. 1860	93 70		
Akcje banku narod. za 1000 gl.	777 —		
Akcje Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	187 10		
London 10 funt sterlingowy	115 10		
Dukat cesarski eduka.	5 47		
Srebro za 100 złr. w. a.	115 25		

Młody człowiek, kawaler, może jako sekretarz, kontroler lub kasjer...

Dobra ziemska w obwodzie Sanockim w pobliskości m. Sanoka i Bukowskiej...

Kapelusze

meżkie, damskie i dziecięce, niestępne w trwałości i gładzie...

Pierwsza krajowa fabryka KAPELUSZY I TOWARÓW Z PILSNI...

LOSY RUDOLFA.

CIĄGIENIE 1. Października tj. za 10 dni.

Główna wygrana 25.000 zł., najmniejsza wygrana losu 12 złr.

Losy te, które pod względem swej pewności stoją na równi z każdym tego rodzaju papierem...

C. Joh. Sothen, Grossbändler und Wechsel in Wien.

Losów tych dostać można we Lwowie u FRYDRYKA SCHUBTHA w rynku.

Rysunki mechaniczne i rysunki z natury nie są więcej sztuką.

Ilustrowana nauka, jak podług perspektywy rysować dobrze z natury...

Najnowsze wielkie losowanie pieniężne

znowu znacznymi wygranami pomnożone 2 milionów 269.000 mark,

przy którym tylko wygrane ciągnięte będą wprawione przez rząd wolnego miasta Hamburga...

Między 19 000 wygranami są następujące główne wygrane: Mark 200 000, 100 000, 50 000...

Początek ciągnięcia 5. października r. b. Pod moją wszędzie znaną i powszechnie lubianą dewizą:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna“

18 razy otrzymał główny los wygrany. Złocienia z granicy, opatrzone górką we wszelkich sortach pi niężnych...

Laz. Sams. Cohn, bankier w Hamburgu.

Tylko 1 zlr. w. a. Dnia 1. października 1864 nastąpi ciągnięcie gwarantowanej POŻYCZKI MIASTA MEDJOLANU 18 milionów franków.

UWIADOMIENIE.

Dom handlowy Antoniego Halskiego

we Lwowie, na plac Katedralnym nr. 31, obejmując skład komisjny wszelkich narzędzi rolniczych i maszyn gospodarskich...

Najtyczanka wyszła z fartucha mi, nado używana, jest do nabywania...

KORDYAL PEPSIN

przygotowany przez pp. Grimault et Cie., aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez bra. Corvisart, nadworn. lekarza cesarza Francuzów...

Srodek ten upoważniony został przez paryżką akademję medyczną.

Dostać można w aptekach we Lwowie u Z. RUKERA pod Srebrnym orlem: C. Chrościckiego w Wilnie; Marciniczyka w Kijowie...

Cena 3 zł., z opakowaniem 3zł. 30 kr.

STADNINA KOROPIECKA Antoniego Mysłowskiego po największej części czystej krwi angielskiej...

Apteka A. Berlinera

dawniej Lanerego otrzymala świeży transport wzmocniającej słańcy POMADY DUPUYTREN na porost i przeciw wypadaniu włosów...

Soie Dolorifuge Pa. Lechelle 636 w Paryżu. C 4-12 Srodek niezawodny przeciw bólom w artykulacjach...

La Nervosine Leczy neuralgie, migreny, spienmelancholie najporczywsze, gastralgiczne słabości.

Pierwsze austriackie BIÓRO OGŁOSZEŃ

Alojzego Oppelika, właściciela domu w Wiedniu, Kantor: Wollzeile nr. 22,

przyjmuje Inseraty i Reklamy

tak dla wszystkich austriackich, jak i dla wszystkich europejskich dzienników, oblicza należności za nie podług cen oryginalnych, bez dodatków za portorja i inne wydatki...

Codzień odbiera świeże transporta

na nadchodzącą porę najnowszych płaszczów, paletotów, mantyl, zarzutek, sukni gotowych, negligów strojnych, szali i chustek wełnianych,

jako też czarnych, popielatych i kolorowych

MATERYJ WELNIANYCH I JEDWABNYCH,

MAGAZYN J. KÜHMAYERA

we Lwowie, plac Ferdynanda L. 361

i sprzedaje takowe po znanych tanich cenach.